

Joanna Dembińska-Pawelec: Stanisław Barańczak jako tłumacz poezji św. Jana od Krzyża

Poetyckie utwory św. Jana od Krzyża, mówiące o mistycznych doznaniach duszy, mogą na pozór wydawać się odległe od doświadczeń współczesnego człowieka, paradoksalnie jednak sytuowały się blisko tej problematyki egzystencji, która najbardziej zajmowała Barańczaka. Ukazywały człowieka, który zanurzony jest w niepojętym mroku świata, doświadcza jego niezrozumiałych sprzeczności, w sposób niezasłużony doznaje cierpienia, a jednak kieruje się drogą poznania prawdy – pisała Joanna Dembińska-Pawelec w „Teologii Politycznej Co Tydzień”.

W 2010 roku Wydawnictwo Karmelitów Bosych w Krakowie opublikowało tom *Poezji wybranych św. Jana od Krzyża*, nazywanego największym poetą wśród mistyków i największym mistykiem wśród poetów. Dwa jego poematy – *Pieśń duchowa* i *Noc ciemna* – uchodzą za arcydzieła liryki hiszpańskiej i najważniejsze dzieła mistyczne, na których wzorowała się literatura światowa. Niezwykle wysmakowana, dwujęzyczna edycja *Poezji wybranych* prezentuje wiersze hiszpańskiego mistyka oraz ich przekłady autorstwa Stanisława Barańczaka. Św. Jan od Krzyża pozostawił dwadzieścia dwa utwory poetyckie, poznański poeta przetłumaczył sześć z nich: *Żywy płomień miłości* (*Llana de amor viva*), *Noc ciemna* (*Noche oscura*), *Jak dobrze znam to źródło* (*Cantar del alma que se huelga de conocer a dios por fe*), *Spragniony miłosny ran wielu* (*Tras de un amoroso lance*), *Bez podpory a oparty* (*Sin arrimo y con arrimo*), *Żyję, życia nie mając w*

sobie (Vivo sin vivir en mí). Zaprezentowane tłumaczenia znalazły się w publikacji książkowej po ponad trzydziestu latach. Po raz pierwszy bowiem utwory te wydrukowane były przez Polską Prowincję Dominikanów w miesięczniku „W drodze” w 1979 roku. Na uwagę zasługuje fakt, że ówczesna publikacja ukazała się wraz z podaniem pełnego nazwiska tłumacza. Jest to o tyle niezwykle, że nazwisko Barańczaka od 1975 roku objęte było zapisem cenzorskim wskutek podpisania przez niego protestacyjnego „Listu 59” w sprawie projektowanych poprawek do Konstytucji. W 1976 roku poeta został jednym z założycieli Komitetu Obrony Robotników oraz redaktorem wydawanego poza cenzurą kwartalnika „Zapis”. W wyniku represji zwolniono go z pracy na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Władze komunistyczne wielokrotnie odmawiały mu wydania paszportu, gdy Uniwersytet Harvarda proponował mu objęcie stanowiska w katedrze slawistyki. Wspominając koniec lat 70. Barańczak przyznawał, że była to dla niego pora wyjątkowo trudna, bez cienia nadziei. Przekładał wówczas, oprócz poezji św. Jana od Krzyża, także filozoficzno-religijne liryki Gerarda Manleya Hopkinsa oraz utwory angielskich poetów baroku, które złożyły się na Antologię angielskiej poezji metafizycznej XVII stulecia. W 1977 roku poeta brał udział w słynnej już głodówce w kościele św. Marcina przy ul. Piwnej w Warszawie, zorganizowanej w akcie protestu przeciwko przetrzymywaniu w więzieniach aresztowanych robotników oraz członków KOR-u. Być może właśnie w tamtejszej kaplicy, czy klasztornych krużgankach powstawały przekłady poezji św. Jana od Krzyża. Z pewnością byłyby to warunki sprzyjające namysłom i wewnętrznym, konfesyjnym rozmowom poety z Bogiem, korespondowałyby z kreacją wyobraźni kreślącej obrazy wzlotu duszy.

*Poezja św. Jana od Krzyża
operuje poetyką paradoksu,
która prowadzi do
nieoczywistych i
zaskakujących wniosków*

Doświadczenie
wyniesione z
translacji mistycznej
poezji św. Jana od
Krzyża opisał
Barańczak w książce
*Ocalone w
tłumaczeniu*. Szkice

o warsztacie tłumacza poezji z dołączeniem małej antologii przekładów. Zaznaczał tam: „Poezję mistyczną trudno pisać, a jeszcze trudniej ją tłumaczyć. Mistyczny wzlot oznacza dwie rzeczy: intensywną żarliwość emocji i oderwanie się od ziemi”. Jedynie język poetycki operujący abstrakcyjnymi pojęciami, alegorycznymi obrazami i paradoksalnymi antylogiami jest w stanie wyrazić głęboko duchowe doświadczenie człowieka. Św. Jan od Krzyża był świadomy aporii i niewyraźności mowy, w *Prologu do Pieśni duchowej* zwracał na to szczególnie uwagę, pisząc:

„Byłoby [...] znakiem nieznamomości rzeczy myśleć, że mistyczne pieśni miłości, jakimi są te strofy, można dostatecznie wyjaśnić słowami. [...] Bo i któż może opisać to, co On pozwala zrozumieć duszom rozmiłowanym, w których mieszka? [...] I to jest przyczyna, dla której nie w ścisłych naukowych określeniach, lecz raczej w słowach pełnych przenośni, obrazów i porównań dają nam one poznać nieco ze swych przeżyć i z pełni ducha wyjawiają sekrety i tajemnice. Jeśli tych podobieństw nie czyta się z prostotą ducha miłości i w znaczeniu im właściwym, wydają się one raczej niedorzecznością niż istotną prawdą”.

Poezja św. Jana od Krzyża operuje zatem poetyką paradoksu, która prowadzi do nieoczywistych i zaskakujących wniosków. W przetłumaczonych przez Barańczaka utworach znajdziemy wiele wypowiedzi o charakterze paradoksu, które mogą wydać się „niedorzecznością”: „uśmiercasz, lecz twa władza śmierć w życie przemienia”, „Gdy wzbiłem się w górę, w noc ciemną, źrenice mi jasność zalała”, „gdy żyję, tym bardziej umieram”. W wierszu *Vivo sin vivir en mí* paradoks „żyję, nie mając w sobie życia” zderzony zostaje z drugim paradoksem „umieram, ponieważ nie umieram”. Tworzą one opozycyjną, binarną parę kontrastowego zestawienia życia i śmierci, która wskutek paradoksu odsłania nieoczywiste wymiary istnienia: życia w pragnieniu śmierci i oczekiwania śmierci w pragnieniu życia wiecznego. Jak zauważa Barańczak, ta piętrowa *coincidentia oppositorum* nie jest sztucznym konceptem, ale jedynym możliwym wyrazem bolesnej duchowej prawdy, z którą zмага się mówiący – człowiek uporczywie marzący o doznaniu obecności Boga.

*W przetłumaczonych przez
Barańczaka utworach
znajdziemy wiele wypowiedzi
o charakterze paradoksu,
które mogą wydać się
„niedorzecznością”:
„uśmiercasz, lecz twa władza
śmierć w życie przemienia”*

Poezja mistyczna
posługuje się
obrazem wznoszenia
duszy, co
symbolizuje dążność
człowieka do
zjednoczenia z
Bogiem. Taki
kierunek wznoszenia
nadaje jej także św.
Jan od Krzyża. W
komentarzu do

Pieśni duchowej, tłumacząc proces podążania do zjednoczenia z

Bogiem, karmelita mówi o pragnieniach duszy, którą prowadzi miłość w kierunku wzwyż: „w męstwie duszy wlatuje ta miłość ku Bogu mocnym i szybkim lotem, nie zatrzymując się na żadnej rzeczy. [...] tchnienie Ducha Świętego porusza i podnosi tę miłość mocną, by wlatywała do Boga”. W przekładanych przez Barańczaka utworach poetyckich hiszpańskiego mistyka motyw wlotu duszy również jest uobecniiony. W szczególny sposób motyw ten wykorzystany został w poemacie *Spragniony miłosnych ran* wielu łącząc się z najważniejszymi wyznacznikami myśli teologicznej karmelity: nocą ciemną, jasnością Bożej miłości, pragnieniem zjednoczenia duszy w Bogu:

*Spragniony miłosnych ran wielu
i gnany nadziei zapalem,
wysoko, wysoko wzleciałem,
aż wreszcie dotarłem do celu.
[...]
Gdy wzbiłem się w górę, w noc ciemną,
źrenice mi jasność zalała
i zdobycz niezmiernie wspaniała
zjawiła się w mroku przede mną;
lecz, pomny miłości apelu,
wyrwałem się rzutem zuchwałym
i wyżej, wciąż wyżej leciałem,
aż wreszcie dotarłem do celu.*

Pomimo iż mistyczny motyw wlotu duszy do Boga towarzyszy rozważaniom św. Jana od Krzyża, równie często w jego pismach można spotkać zobrazowany kierunek przeciwny – zagłębiania się i drogi w dół. W księdze drugiej *Nocy ciemnej* czytamy: „Światło duchowe Boga jest tak niezmierne i tak przewyższa wszelkie pojęcie naturalne, że gdy

dusza zbliży się do niego, zostaje oślepiona i pogrążona w ciemnościach”. Te dwa bieguny – najwyższa jasność Boga i najgłębsza ciemność ludzkiej duszy – paradoksalnie nie oznaczają wertykalnego oddalenia, ale spotykają się w miejscu wewnętrznej kontemplacji. Aby dusza mogła znaleźć światłość Boga musi najpierw wejść w samą siebie, w swoje głębokie ciemności. W utworach lirycznych hiszpańskiego karmelity tłumaczonych przez Barańczaka można również odnaleźć ten wertykalnie zaznaczony poziom najniższej głębi. W *Żywym płomieniu miłości* przyjmuje symboliczną postać otchłani:

*Żywy miłości płomieniu,
twój czuły cios już nie boli,
choć rani mojej duszy najgłębsze otchłanie!*

W poemacie lirycznym *Jak dobrze znam to źródło* wiara i miłość Boga nazywane są źródłem: „Jego jasności czystej – czytamy – żaden mrok nie szkodzi / i wiem, że owo źródło wszelkie światło rodzi”. Źródło wypływa z najgłębszej ciemności - „tryska z głębi nocy”. Wydobywa się w świetlistej postaci z otchłani mroku. Wers „choć tryska z głębi nocy” pojawia się na zakończenie każdej tercyny, jak refren powraca czternaście razy w toku całego wiersza, podkreślając wewnętrzną przestrzeń kontemplacji i poznania wiary. Głębia występuje też w poemacie lirycznym *Żyję, życia nie mając w sobie*. Podmiot mówiący żali się w nim na nie wystarczające doznawanie wiary, na brak bliskiego obcowania z Bogiem. Czynnione starania wtrącają go w jeszcze głębsze otchłanie odczuwanego niedostatku:

*Kiedy czasem w Twojej własnej Osobie
ujrzę Cię w Tajemnicy Ołtarza,
nowych udręk to mi przysparza,
że nie mogę odnaleźć się w Tobie.
W jeszcze głębszej tonię żałobie,
gdy na próżno w Ciebie się wdzieram -
i umieram, bo nie umieram.
[...]
Weź mnie z głębin tej śmierci głuchej,
o mój Boże, i daj mi życie;*

Poetyckie utwory św. Jana od Krzyża, mówiące o mistycznych doznaniach duszy, mogą na pozór wydawać się odległe od doświadczeń współczesnego człowieka, paradoksalnie jednak sytuowały się blisko tej problematyki egzystencji, która najbardziej zajmowała Barańczaka. Ukazywały człowieka, który zanurzony jest w niepojętym mroku świata, doświadcza jego niezrozumiałych sprzeczności, w sposób niezasłużony doznaje cierpienia, a jednak kieruje się drogą poznania prawdy.

Joanna Dembińska-Pawelec

Foto: Zbigniew Zborowski / Forum

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury –
państwowego funduszu celowego.*



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego